

Co dalej ze specjalnymi strefami ekonomicznymi?

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: poniedziałek, 04, luty 2013 23:00

Barbara Łączna

Odśłony: 1386

Do końca roku ma zapaść decyzja w sprawie przyszłości specjalnych stref ekonomicznych, które zgodnie z prawem działać mogą tylko do 2020 roku. Wicepremier i minister gospodarki Janusz Piechociński liczy na to, że rząd – już w oparciu o nowe kryteria – "podejmie solidarną i racjonalną decyzję o wydłużeniu funkcjonowania stref". Zgodnie z proponowanymi zmianami strefy mają funkcjonować w szczególności na terenach objętych strukturalnym bezrobociem.

Specjalne strefy ekonomiczne powstały w Polsce blisko 20 lat temu, na mocy ustawy z 1994 roku. Pierwotnie miały być wygaszone w 2014 roku. Decyzją z 2008 roku Sejm przedłużył okres ich działalności do końca 2020 roku. Od kilku miesięcy trwa ożywiona dyskusja na temat dalszego wydłużenia o kolejne lata.

- Sądzę, że decyzja w sprawie przedłużenia funkcjonowania stref w Polsce wypadnie stosunkowo szybko, bo jeszcze w roku 2013 – zapowiada wicepremier i minister gospodarki.

Na ubiegłotygodniowym posiedzeniu rząd zdecydował, że ministrowie finansów i gospodarki wspólnie mają przeanalizować kryteria decydujące o wpuszczeniu do strefy określonego rodzaju działalności gospodarczej, ale też dopuszczalne formy pomocy publicznej, biorąc pod uwagę również doświadczenia europejskie.

– Jestem przekonany, że w oparciu o czytelniejsze niż dotąd kryteria, gdzie w pierwszej kolejności będzie przesuwanie aktywności stref do terenów: powiatów, grupy gmin, gdzie jest duże strukturalne bezrobocie, cały rząd podejmie solidarną i racjonalną decyzję o wydłużeniu funkcjonowania stref – mówi Agencji Informacyjnej Newseria wicepremier i szef resortu gospodarki, Janusz Piechociński.

Rozporządzenia, którymi tydzień temu miał się zająć rząd, zakładały, że SSE będą działać do końca 2026 roku. Waldemar Pawlak, były minister gospodarki, był zwolennikiem bezterminowego wydłużenia ich funkcjonowania.

W dyskusje włączyli się przedstawiciele czternastu działających dzisiaj w Polsce specjalnych stref ekonomicznych, przedsiębiorcy, samorządowcy i politycy. Chodzi o wypracowanie nowych mechanizmów pomocy publicznej, będących formą przyciągania inwestycji. Największym problemem jest spór na linii resort gospodarki – resort finansów, który do tej pory blokował decyzje w tej sprawie.

– My mówimy, że nie tylko trzeba oszczędzać, ale inwestować i zarabiać. Inni zwracają uwagę, że przez niższe podatki, np. CIT, skuteczniej niż poprzez nadzwyczajne formy, przyciąga się inwestycje – mówi minister gospodarki. – Na jakimś poziomie trzeba zawrzeć kompromis.

Może o niego być trudno, bo ewentualne dalsze ulgi dla firm działających w strefach osłabiłyby wpływy do budżetu. Janusz Piechociński mówi, że to tylko jedna strona medalu. Druga to korzyści wynikające z dalszego istnienia SSE – stabilne miejsca pracy, działalność związana z rozwojem wysoko technologicznych, innowacyjnych projektów, kooperacja z innymi podmiotami – poddostawcami i podwykonawcami.

Wicepremier dodaje, że w jego ocenie dotychczasowe rozwiązania prawne, system zachęt, adresowanych do inwestorów, sprawdziły się. Mimo trudnej sytuacji gospodarczej do Polski wciąż napływają bezpośrednio inwestycje zagraniczne, których wartość w 2011 roku osiągnęła pułap 10,9 mld euro, a w ubiegłym roku była wyższa o 6 proc. Biorąc pod uwagę wzrost procentowy byliśmy lepsi, m.in. od Niemców, Francuzów i Włochów. Nieznacznie ustąpiliśmy Wielkiej Brytanii, Litwie i Macedonii.

– To, że dziś, na początku 2013 roku, polski rząd analizuje i dyskutuje na ten temat, pokazuje bardzo wyraźnie, jak poważnie traktujemy inwestycje bezpośrednie, jak tym mechanizmem chcemy wspierać tereny przemysłowe albo tereny, gdzie jest bardzo mało lokalnej przedsiębiorczości, a bardzo dużo

Co dalej ze specjalnymi strefami ekonomicznymi?

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: poniedziałek, 04, luty 2013 23:00

Barbara Łączna

Odłony: 1386

strukturalnego bezrobocia – dodaje wicepremier.

Na wiążące decyzje w tej sprawie liczą potencjalni inwestorzy, którzy muszą wiedzieć, na jakich zasadach mają inwestować swój kapitał, z jakich ulg będą mogli korzystać i do kiedy będą one obowiązywać. Jak podkreśla Janusz Piechociński, w strefach jest dzisiaj około 5 ha niezagospodarowanych terenów, ale są też obszary, na których wygasła już działalność gospodarcza, a pozostała pełna infrastruktura techniczna.

– Marnotrawstwem byłoby pozostawienie tego stanu rzeczy i przyzwolenie na dewastację, na niewykorzystanie tych terenów – ocenia Janusz Piechociński.

Z danych resortu gospodarki wynika, że dzięki istnieniu czternastu stref ekonomicznych przez kilkanaście lat powstało w Polsce ok. 250 tys. nowych miejsc pracy, a wartość inwestycji przekroczyła 75 mld zł.

Źródło: www.newseria.pl